

# GAZETA LWOWSKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
Lwów, plac Smolki 3. I. p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12  
Listy należy frankować. — Reklama otwarte  
wolna od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-iej PO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH  
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU  
20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do  
domu 4.90 z dostawą 5.90. Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.90.  
Zagranicą 7—P. K. O. Nr. 141.690.

## W obronie wolności sumienia.

Tak, a nie inaczej winien był za-  
tytułowany wywiad, jakiego w dniu 6  
września br. udzielił p. Marszałek  
Piłsudski redaktorowi naczelnemu „Ga-  
zety Polskiej”, b. Min. Miedzińskiego.  
W zrotach, nie dobierających  
słów, ale bijących mocno w istotę rze-  
czy, poruszył Pan Marszałek tę naj-  
waższą niedole dzisiejszej polskiej  
duchy, której partynie wędziada, par-  
tyjne zaślepienie i partyjna ciasto-  
zagroziły drogę i możność spojrze-  
nia w dalsze i szersze perspektywy.

Może to nie swoisty, polski pomysł  
ta nazwa dzisiejsza ordynacja wybor-  
cza, może ona gdzieindziej z pożytkiem  
do się stosować, ale to jest prawda i to  
z niej niezbieżnie wynika, że zabija ona  
wolność obywatelskiego sumienia i  
swobodę przekonań. Zabija po stronie  
tych, którzy wybierają członków  
parlamentu i tych, którzy nimi wy-  
brani być mają.

W zdrowym rozsądku poszczegól-  
nych obywateli różniące nieugięte  
wola by reprezentowania przez jedno-  
stki, które umiały sobie zdobyć za-  
ufanie skutkiem swego intelektu, swej  
pracy, czy z innych powodów. W du-  
żach prostych, w umysłach niezepsu-  
tych i nieskomplikowanych, a jednak  
żyjących nieraz wielkie zrozumienie  
dla obywatelskich obowiązków, nie  
pomieści się i pomieścić się nie może  
fakt, że, kiedy nadchodzi dzień decy-  
dujący, dzień wyborów, nie na ludzi  
tych, lub owych na się głosy odda-  
wać, a na martwe „numery” list. O-  
graniczona jest możność wypowiada-  
nia swego przekonania, bo nie na czło-  
wieka jednego lub drugiego, a na listę  
partyjną, partyjną obwarowaną gra-  
nicą, głosować się musi.

Tak samo rzecz się ma i po stro-  
nie drugiej. Nikt, kto się czuje na si-  
łach, kto wie, że za nim może pójść,  
kandydować na niez, bo nie ma pra-  
wa. Musi się znaleźć na liście, musi  
„numer” swój dostać, musi iść na pa-  
sek partii już istniejącej lub nową stwo-  
rzyć. Bo jako człowiek i jednostka,  
bez partyjnej marki, do parlamentu  
nie wchodzi.

Z tą ordynacją Pan Marszałek po-  
godzić się nie chce. Wie, że ta ordy-  
nacja łączy łączy ustawodawczym ty-  
ko przedstawiciel partyjny, a nie przed-  
stawiciel społeczeństwa. Przedstawi-  
teli partyjny, którzy przedtęć czy póź-  
niej tworzą siły generis związek zwo-  
dowy, odrywający się od nurtu życia,  
uważający się nie za delegatów Narodu,  
powołaną do spełnienia pewnych  
czynności, ale za kastej czy warstwę  
niezależną i nadrzędną.

I uderzył Pan Marszałek w rzecz  
jeszcze drugą, z tą pierwszą najściślej  
się zresztą wiążącą. Oto wybrani na  
podstawie takiej ordynacji posłowie,  
wytworzywszy między sobą pewnego  
rodzaju solidarność, nie chcą się żadną  
miarą pogodzić z faktem istnienia w  
polskiem społeczeństwie głębokiej nie-  
chęci do Sejmu jako do zbiorowiska  
ludzi zupełnie odległych od nastro-  
wów i kłopotów społeczeństwa. A ci to  
ludzie i obecnie, po rozwiązaniu Sej-  
mu, nie mogą zrozumieć, że wszelkie  
ich prawa, zadania, przywileje, funkcje  
skończyły się bezpowrotnie. „Sejmo-  
wanie” zamaskowało im, weszło w ich

## Nowe prowokacje gdańskie.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 9 września.  
Z Gdańska donoszą: Na pograniczu  
polsko-gdańskim doszło onegdaj do  
niesłychanego incydentu. 4-rech ro-  
botników obywateli gdańskich prze-  
chodzących przez most w kierunku idą-  
cego miasta napadło na kobietę Polkę idącą  
w kierunku Czewia. Kobieta ta zawią-  
domiła o tem strażnika polskiego. Gdy  
strażnik chciał aresztować napastni-  
ków, robotnicy gdańscy rzucili się na  
niego, pobili go i podarli mundur. Za-  
alarmowały posterunek straży przy-  
był wkrótce na miejsce i aresztował  
Gdańszczan. Zajęcie wywołało na po-  
graniczu wielkie wzruszenie.

Gdańsk, 9 września. (PAT.) W  
nocy z soboty na niedzielę uszkodzo-

no nowo powstałe skrzynki pocztowe  
w Gdańsku. Tym razem na gmachu  
polskiego Urzędu pocztowego Nr. 1  
przy Heveliusa - Platz. Zastępca ko-  
misarza generalnego w Gdańsku p.  
Lalicki zwrócił się piśmiennie do Senatu  
Wolnego Miasta, wskazując, że po-  
wstające się wypadki uszkodzenia  
polskich skrzynek pocztowych, zdają  
się nabierać charakteru systematycznej  
akcji ze strony pewnych czynników.  
Pismo żąda poinformowania o wszczę-  
tem przez władze policyjne śledztwie  
oraz powiadomienia o zarządzeniach,  
jakie wyda Senat, aby raz na zawsze  
położyć kres temu rodzajowi incyden-  
tów.

## Przygotowania do wyborów.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 9 września.  
Jak donoszą dzienniki, były senator  
Rogowicz i były poseł Lidzkowski (B.  
E. W. R.) zwołali na dzień 14 bm. do  
Warszawy zjazd stanu średniego obej-  
mujący organizacje kupieckie, drob-  
nego przemysłu i rzemieślnicze, celem  
utworzenia komitetu wyborczego pod  
nazwą ogólnopolsko gospodarskiej nie-  
szkański komitet wyborczy.

Warszawa, dnia 9 września.  
Wedle informacji dzisiejszych dzien-  
ników poranych sprawa przystąpienia  
Chrześcijańskiej Demokracji do  
Bloku stronnictw środka i lewicy ma  
być rozstrzygnięta w ciągu dnia dzie-  
siejszego.

„Ekspres Poranny” zamiesz-  
cza pogłoskę jakoby władze Ch. D.  
wypowiedzieć się miały wczoraj za sa-  
modzielną akcją wyborczą stronnict-  
wa „Ekspres Poranny” zaznacza  
jednak że prezes stronnictwa Ch. D.  
Czarowski zainteresowany w tej spr-  
awie oświadczył iż stanowisko Ch. D.  
zostanie ostatecznie określone na po-  
siedzeniu 6-tego stronnictwa: dziś o  
godzinie 6-tej popołudniu.  
Warszawa, 9 września. (P. A. T.)  
Wedle informacji „Kurjera Polskie-  
go” pakt wyborczy stronnictw Cen-  
trum i Lewicy ma być podpisany w  
dniu dzisiejszym.

## Po rewolucji w Argentynie.

Buenos Aires, 8 września. (PAT.)  
Były prezydent republiki Irigoyen zo-  
stał zwolniony z pod straż, będąc  
chorym pozostaje dobrowolnie w  
koszarach w mieście La Plata. Wice-  
prezydent Martinez, na ręce którego  
Irigoyen złożył swoją władzę, podał  
się do dymisji, zrezygnowawszy z za-  
jmowanego stanowiska. Według oblic-  
zeń, liczba ofiar ruchu rewolucyjnego  
w Buenos Aires wynosi 15 zabitych

i około 100 ranionych. Gen. Uruburu  
mianował już nowych gubernatorów  
niektórych prowincji i wydał zarząd-  
zenia zmierzające do przywrócenia  
spokoju. W stolicy zaplanował całko-  
wity spokój i porządek. Urzędy funk-  
cjonują normalnie, w teatrach wzno-  
wiono przedstawienie. Skład nowego  
gabinetu spotkał się z ogólną aprobatą  
ze strony społeczeństwa. Jego człon-  
kowie złożą jutro przysięgę.

## Likwidacja powstania Kurdów.

! Ofensywa wojsk tureckich.

Ankara, 8 września. (PAT.) Roz-  
poczęta została stanowcza akcja w  
celu ostatecznego stłumienia powstania  
Kurdów. Wczoraj o świcie wojska tu-  
reckie całkowicie rozbiły oddziały po-  
wstańców, które po daremnych usi-  
łowaniach stawiając opór uciekły w  
popłochu w kierunku południowo-

wschodnim. Napierające z północy  
wojska rządowe kontynuują szybki  
pochód, nigdzie nie napotykając na  
opór. Na południe od Arridar oddzia-  
łom powstańcom, pragnącym wyco-  
stać się na terytorjum perskie droga  
została odcięta.

krów i chęć „sejmować” dalej, cho-  
ciaż by Sejmu nie było. Chęć zająć okres  
przedwyborczy ku temu, by w młogi  
społeczeństwa wdrożyć swe jałowe,  
ciężkie, partyjne poglądy, by je w dal-  
szym ciągu partyjne nastrojać i nast-  
wiać.

Pan Marszałek Piłsudski chce i  
przed temi inspiracjami obronić su-  
mienność obywatelską. Chce, aby społe-  
czeństwo polskie sięgnęło wreszcie w  
głęb swej duszy, w głębi swego roz-  
mowań i tylko stamtąd zaczerpnąć  
podnieć do takiego, czy innego ust-  
usankowania się przy najbliższych wy-

borach. Chce, by sumienie i przekona-  
nie społeczeństwa było naprawdę wol-  
ne i nieskrępowane.

Ten, jak i poprzednie wywiady  
Pana Marszałka Piłsudskiego są z tego  
względu ważne, iż są się tak wyraz-  
zimy — polityczne. Bronia aktualnych  
zagadnień wyłącznie z punktu widze-  
nia psychologicznego, logicznego i naj-  
ściślej państwowego. Są potężnym re-  
fektorem, oświetlającym w sposób  
wstrząsający, może nawet denerwują-  
cy, ale jasny i wyrazisty najistotniej-  
sze bole i troski Państwa i Narodu.

## Z ostatniej chwili.

### Wyniki ciągnięcia loterii klasowej.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 września. Dziś, w  
pierwszym dniu ciągnięcia 5-tej klasy  
Państwowej Loterii Klasowej padły  
następujące wygrane:

po 10.000 na Nr. 104.675, 186.976,  
207.960, 189.602.

po 5.000 na Nr. 38601, 45231,  
169241, 57782, 93690, 118744, 169529,  
1920231

po 3.000 na Nr. 10017, 60004,  
20725, 23398, 20084, 39235, 1934541

Po 2.000: 82812, 142713, 194.316,  
84131, 140180, 206904.

Po 1000: 20961, 21616, 29147,  
41699, 55445, 110566, 145238, 149101,  
205360, 206819, 11356, 16699, 22232,  
29238, 34604, 738, 114704, 149362,  
187479.

po 600 na Nr. 6117, 24361, 36007,  
59796, 76994, 96473, 98736, 114740,  
115093, 134142, 153375, 154179,  
158900, 161638, 160832, 168360,  
170890, 177439, 177725, 183381,  
189095, 197013, 205028, 6626 7810,  
31195, 66225, 8580, 113501, 136627,  
137929, 152074, 152256, 152530,  
180146, 193989, 202908.

## Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Warszawa, 9 września. (P. A. T.)  
Dzienniki podają, że w dniu 11 bm.  
odbył się posiedzenie Rady Banku  
Polskiego, w którym zapewne po raz  
ostatni weźmie udział amerykański do-  
datka finansowy i członek Rady Ban-  
ku p. Dewey. Dzienniki zaznaczają, że  
p. Dewey uzgodnił z Rządem polskim  
wszystkie punkty planu stabilizacyj-  
nego, których wykonywanie jest prze-  
widziane po jego wyjeździe z kraju.

## 5000 ofiar huraganu.

San Domingo, 8 września. (PAT.)  
Zwłoki ofiar strasznego tornado, które  
nrz rękę dnia spustoszyło San Do-  
mingo zostały dziś spalone na wielkich  
zostach. Według ostatnich obliczeń  
urzędowych na skutek katastrofy  
padła jedna czwarta części ogółu mie-  
szkańców San Domingo.

## Zamach na "pociąg.

Kalkutta, 8 września. (PAT.) Z po-  
wodu rozróżnienia śrub w szyn na skre-  
cie toru kolejowego wykolei się po-  
ciąg 4 podróżni ponieśli śmierć, 54  
zostało ranionych, z pośród których  
15 osób umieszczono w szpitalu.

Bombaj, 8 września. (PAT.) z oso-  
bą by zostały zabite, a 24 ranionych po-  
dzias krwawych starć pomiędzy muzul-  
manami a Hindusami, wywołanych  
przez Hindusów, którzy z muzyką  
przeszli obok meczetu, wywołując tem  
oburzenie Muzulmanów.

# Perspektywy genewskie.

Wielki sezon polityczny wrę w całej pełni. Poprzedzona kongresem mniejszości narodowych, rozpoczęła swe obrady 60-ta sesja Rady Ligi Narodów: za dni kilka porządy swe powiodą w dni Zgromadzenia Ligi. Nad brzegi nad Zmrodo Lemanu zjechali si dominujący międzywne stanu państw prawicy całego świata; za nimi popłynęła uwaga dziesiątków milionów.

Porządek dzienny tegorocznego Zgromadzenia Ligi jest wyjątkowo obszerny i zawiera cały szereg kwestyj pierwszorzędowego znaczenia dla polityki międzynarodowej.

Z dziedzin spraw najważniejszych widnieje na porządku dziennym raport specjalnej komisji powołanej do uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, jak wiadomo bowiem, status Ligi Narodów, przewidziana wprawdzie wybuchowi wojny, ale jej nieudarnia, przewidując, że w razie nieudania się pośrednictwa Rady Ligi, do wojny jednak dojść może. Natomiast pakt Kelloga potępia wogóle każdą wojnę, wykręklając ją z rządu środków politycznych.

Zapozna się dalej Zgromadzenie ze sprawozdaniem konferencji dla kodyfikacji prawa międzynarodowego i z raportem sesji komitetu arbitrażowego i bezpieczeństwa.

Wśród raportów z działalności stałych organów technicznych Ligi Narodów, wysuwa się na plan pierwszy sprawozdanie komisji komunikacyjnej, pomiędzy Polską a Litwą na podsta oficjalnego specjalnego delegata. Złożone też będą sprawozdania o stanie prac w sprawie zniesienia niewolnictwa i w sprawie opieki nad uchodźcami rosyjskimi, armeńskimi, asyryjskimi i tureckimi.

Poza sprawami, figurującymi urzędowo na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów, nastąpi niewątpliwie interesująca dyskusja nad znanym projektem unij paneuropejskiej ministra spraw zagranicznych w Francji, p. Arystydesa Brianda. Federacja ta ma powstać w Europie poza oficjalną sferą działalności Ligi. Z drugiej jednak strony paneuropejska organizacja według intencji Brianda niepowinna stać w jakikolwiek sprzeczności z Ligą, stanowiąc tylko większe niejako załączenie europejskiej grupy jej członków. W ten sposób, obok formalnych posiedzeń Ligi, obradować będzie równocześnie owa konferencja europejska, skupiająca na sobie jednak uwagę nie tylko Europy, ale i całego świata.

Dla nas interesującym jest, z czem przyjdą do Genewy Niemcy? Odejście Niemiec kła międzynarodnie odważają się stanowczo i o żadnym konkretnym wniosku niemieckim w sprawie rewizji traktatu wersalskiego na obecnem Zgromadzeniu nie może być mowy. Niemniej jednak delegacja niemiecka sprawę nieszapokojonych i — zdaniem Niemców — uzasadnionych praw i żądań niemieckich podniesie w ramach dyskusji nad projektem paneuropejskim Brianda. W każdym razie kółko dobrze poinformowane podają, iż dr. Curtius w czasie pobytu w Genewie zwróci specjalną uwagę na planem mniejszościowe i wygłos: na plenarium Zgromadzenia wielką mowę polityczną w tej sprawie.

Jak się te wszystkie sprawy rozwinią i ukształtują w Genewie? Na razie odnosi się wrażenie, że nad Lemanem zaciągają się chmury nie zbyt lekkie. Sytuacja międzynarodowa jest znacznie więcej napięta, niż to miało miejsce w roku ubiegłym. Złożyły się na to słabe wyniki sprawy rozbrojenia, a jeszcze więcej zmieszane ataki reżymizmu niemieckiego. Magiczny talent p. Brianda w zażęgniowaniu wszelkich burz dyplomatycznych będzie narazony na najcięższe próby. Dyskusje konferencji paneuropejskiej nie będą mogły nie odbić się na przebiegu samej assemblei. Najprawdopodobniej też nie obejście się w toku obrad samej assemblei bez regularnych ataków niemieckich na elebrojenia się państw zwyciężczych i na le jurysdykcji Ligi w zakresie spraw mniejszościowych.

## Olbrzymi Zjazd pątników w Częstochowie.

Częstochowa, 8 września. (PAT.). Doroczne uroczystości odpustowe na Jasnej Górze, przypadające na dzień 8 września jako dzień N. Marij Panny, ściągęły olbrzymie rzesze pątników z całego kraju. Według obliczeń zbliżonych wczoraj i dziś do Częstochowy przybyło 150.000 pątników, prowadzonych przez 1.100 księży. W ciągu ostatnich dwóch dni w Częstochowa przed stawiała obraz niezwykłego ożywienia, przypominającego wielki kongresu ducharystycznego z przed dwóch lat. O kołach Jasnej Góry i przychodzących do niej zatłoczonych były masami poboż-

wą sprawę organizacji naczelnych władz Ligi, która również będzie dyskutowana, a które niektóre państwa chciałyby użyć do usunięcia dotychczasowej hegemonii Francji i Anglii w tej dziedzinie, otrzymamy tu genewskie dość silnie zamoczone. Czy zgodnym wysiłkiem wszystkich uda się je rozjaśnić i czy także wysiłki wogóle się ujmą, dni najbliższe pokażą.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 8 września 1930.

### ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 478) nadaje

### po raz pierwszy ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp: Henrykowi Aleksandrowi Gronnannowi, dyrektorowi Targów Wschodnich we Lwowie, — Izakowi Hiafterowi, kupcowi, członkowi Magistratu m. Stanisławowa, członkowi zarządu Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, — dr. Michalowi S15 - Jas15skiemu, wicedyrektorowi Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, generalnemu sekretarzowi Komitetu Obywatelskiego dla popierania Targów Wschodnich, — Oskarowi Katzenbogenowi, literatowi, kierownikowi Biura Propagandy Prasowej Targów Wschodnich we Lwowie, — inż. Arnoldowi Koliczerowi, naczelnemu dyrektorowi Spółki Akcyjnej „Pezet” — Powszechne Zakłady Budowlane we Lwowie, członkowi Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich, — Józefowi Frydrykowi Litwinowiczowi, kupcowi, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, członkowi Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich, — Konradowi Łuszczewskiemu, wiceprezesa Oddziału Lwowskiego Malopolskiego Towarzystwa Rolniczego, — inż. dr. Ottonowi Nadsolskiemu, profesorowi Politechniki we Lwowie, — Józefowi Neumannowi b. Prezydenta miasta Lwowa i 1 prezesa Targów Wschodnich, Zbięgniewowi Orzechowskiemu, dyrektorowi Targów Wschodnich we Lwowie i Ludwikowi S15skiemu, dyrektorowi Powszechnego Banku Związkowego S. w Polsce, członkowi Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich we Lwowie, — dr. Karolowi Trawińskiemu, II dyrektorowi Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, — Michalowi Ułamowi, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, wiceprezesa Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich, — dr. Filipowi Wachtlowi, zastępcy dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, oraz inż. Kazimierzowi Zardackiemu, dyrektorowi Miejskiego Zakładu Garzowego we Lwowie — wszystkim za zasługi na polu organizacji i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

Warszawa, dnia 1 września 1930 r.  
Prezydent Rzeczypospolitej:  
(—) I. Mościcki.  
Prezes Rady Ministrów:  
(—) J. Piłsudski.  
(„Monitor Polski” Nr. 206, z dnia 6 września 1930 r.)

### MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Brzeżanach, zamianowała z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Aleksandra Pauka, nauczycielem 3 kl. publ. szk. powsz. w Placzy 3 Klkiej.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu, zamianowała z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Alfreda Jedruskiego, nauczycielem 3 kl. publ. szk. powsz. w Wacowicach.

Rada Szkolna Powiatowa w Rzeszowie, zamianowała z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Józefa Dragana wską, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Trzcinie.

Rada Szkolna Powiatowa w Starym Samborze, zamianowała z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Stefanę Iwańską, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Starej Soli i p. Aleksandra Sokola wskiego, nauczycielem 7 kl. publ. szk. powsz. w Starym Samborze.

## Sesja Rady Ligi Narodów obraduje w Genewie.

Genewa, 8 września. (PAT.). Dziś, w poniedziałek, krótko przed godz. 11-tą, rozpoczęła Rada Ligi Narodów obrady swej 60-tej sesji, przy ogólnie wielkim zainteresowaniu. Jednocześnie rozpoczął dziś swoją sesję komitet finansowy Ligi Narodów. Główne

### Echa zająć w Palestynie.

Genewa, 8 września. (PAT.). Minister Henderson przyjął rezolucję Rady Ligi Narodów, dotyczącą zamieszek w Palestynie. Alah Chan (Persja) oraz Marinkowicze (Jugosławia) wyrazili zaufanie Wielkiej Brytanii, że uznają je ona prawa obywatelskie i religijne elementów nieżydowskich w Palestynie. Przedstawiciel komisji mandatowej stwierdził, że wysiłki Hendersona w kierunku interpretacji ogłoszonych komentarzy brytyjskich, miały charakter uspokajający. Rada Ligi przyjął wreszcie sprawozdanie Curtiusa w sprawie komitetu ekonomicznego.

Genewa, 8 września. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów została wyczerpana ostatecznie sprawa zażaleń palestyńskich w sierpniu z r. Prawo Rady Ligi do kontroli nad wykonaniem mandatu zo-

zainteresowanie wzbudza narazie sprawozdanie fińdzkiego ministra spraw zagranicznych Prokopa, dotyczący spraw mandatowych, specjalnie w odniesieniu do wypadków, jakie zdarzyły się w roku ubiegłym w Palestynie.

stalo dokonane przez wysłuchanie raportu fińdzkiego członka Rady p. Prokopa o pracach nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej, która zajmowała się badaniem dokumentów dotyczących zaszłych wypadków. Do wysłuchania sprawozdania p. Prokopa, wielkobrytyjski delegat p. Henderson odczytał przygotowaną deklarację, w której przyjął do wiadomości treść raportu i proponowaną w tej sprawie rezolucję. Rezolucja poleca sekretarjatu generalnemu Ligi przekazanie rządowi brytyjskiemu raportów komisji mandatowej oraz protokołów dzisiejszego posiedzenia Rady, a dalej poleca dać wyraz pragnieniu, aby rząd brytyjski zastosował środki, jakie uzna za właściwe dla wprowadzenia w życie uwag i konkluzji w nich zawartych.

## Konferencja mocarstw europejskich radzi nad projektem Brianda.

Genewa, 8 września. (PAT.). Konferencja mocarstw europejskich, która zebrała się dziś popołudniu w pałacu Ligi Narodów, trwała z górą 3 godziny. Konferencja miała interesujący przebieg i zakończyła się przyjęciem angielskiego wniosku przekazania sprawy zbierającym się Zgromadzeniu Ligi Narodów. Na początku posiedzenia minister Briand odczytał obejmujące zo stronie sprawozdanie o wynikach ankiety, przeprowadzonej wśród europejskich rządów, poczem dodał, że nie chce zjawiać żadnego stanowiska, lecz pozostawia konferencji całkowitą swobodę co do proponowania dalszego sposobu postępowania. W zakończeniu Briand przypomniał propozycję zawartą w otrzymanych odpowiedziach, dotyczącą dalszej procedury prac konferencji europejskiej. Wszystkie rządy wypowiadają się za poddaniem projektowanej unij europejskiej autorzytewi Ligi Narodów. Niektóre rządy proponują zaproszenie państw, które nie są członkami Ligi Narodów, jak Rosji i Turcji, do wzięcia udziału w pracach konferencji. Rząd Wielkiej Brytanii proponuje natomiast podjęcie sprawy na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi.

Rząd polski i fińdzki proponują powołanie w czasie obecnej konferencji specjalnego Biura studiów dla metodycznego opracowania programu organizacji unij europejskiej. Po odczytaniu przez Brianda raportu, otworzono dyskusję na temat dalszej procedury. Henderson wywozcił, że według jego poglądu, konferencja nie powinna przedsząć całej sprawy, lecz przedstawiać ją w jej całokształcie Zgromadzeniu Ligi Narodów. Przedstawiciel Szwajczerji radca związkowy Morta i minister spraw zagranicznych Curtius przyłączyli się zasadniczo do wywołów Hendersona. Przedstawiciel Belgij Hymans, popierany gorąco przez Ministra Zaleskiego, zwrócił się do Brianda z prośbą, aby przedstawił sam całe zagadnienie Zgromadzeniu Ligi Narodów, na co Briand zgodził się. Konferencja przyjęła z kolei jednomyślnie zaproponowaną przez Brianda rezolucję, według której sprawa ściślejszej współpracy rządów europejskich we wszystkich dziedzinach, winna być postawiona na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Upoważniono Brianda do postawienia tego wniosku w imieniu konferencji państw europejskich.

### Z pobytu Ministra Kwiatkowskiego w Pradze.

Praga, 8 września. (PAT.) Na wydanym wczoraj wieczorem przez Tarę Pragę na cześć Ministra Kwiatkowskiego bankiecie, wygłosił wiceprezydent miasta p. Stula gorące przemówienie, w którym wspominał o węzłach łączących Polskę i Czechosłowację; wskazał na możliwość nowej potrochy w przyszłości solidarnej obrony tych dwóch państw przeciw wspólnemu wrogowi, co zgromadzeni przyjęli z klaskaniem. Mówca podkreślił imponujący rozwój siły i znaczenia wspólnoty polskiej na co Czesi, jako niżej szary naród słowiniści patrzą z niedowierzaniem i ulnością. Przemówienie zakończył p. Stula okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej Poljskiej, podchwycywanym przez zebranych. Na przemówienie to odpowiedział Minister Kwiatkowski, polecając drogi praktyczne zbliżenia polsko-czechosłowackiego, które mogą być osiągnięte nietylko na gruncie materialnym. Toast zakończył Minister Kwiatkowski okrzykiem na cześć Prezydenta Missa. — Dnia 9 września nastąpił w wieczornej Mistrza Kwiatkowskiego do Pilzna i Kladowa. Wczoraj minister przemysłu Maruszek wydał bankiet.

### Walka przedwyborcza w Niemczech.

Berlin, 8 września. (PAT.) Kampania wyborcza prowadzona przez Związy radykalne prawnicze i lewicowe na obszarze całej Rzeszy, przybiera z każdym dniem formy ostrzejsze. Widownia krwawych zaburzeń, wywołanych przez agitację przedwyborczą komunistów i hitlerowców, był w ciągu ubiegłej niedzieli w Hamburgu, gdzie doszło do zaciętej walki między grupą komunistów i hitlerowców. Policja interwenjowała przy użyciu pałek gumowych. Jednostki uczestników starcia odniosło ciężkie

rany od pchnięt sztyltem. Jeden z rannych zmarł. Wielu przechodni i kilku policjantów zostało poranionych. Również w miejscowości Moh-

### Briand poruszy w Genewie sprawę rewizjonistycznych żądań niemieckich.

Berlin, 8 września. (PAT.) Według informacji „Berl. Borsenztg.“, francuski minister spraw zagranicznych, Briand, w swoim wielkim przemówieniu na konferencji europejskiej, w którym ma sformułować swoje stanowisko w sprawie rewizjonistycznych żądań niemieckich, przedstawi następujące uwagi: Natrąco to prawdopodobnie w czwartek lub w piątek. Z treści tego przemówienia okaże się, czy bezwzględnie zajęcie stanowiska ze strony Niemiec będzie rzeczą konieczną.

Wiedeń, 8 września. (PAT.) „N. W. Tageblatt“ donosi z Genewy: Delegacja polska poinformowała dziś przedstawicieli Anglii i Francji o manifestacjach, odbytych wczoraj w wielu miastach Polski z powodu mowy Trevarnana. Treść tych informacji doszła też do wiadomości delegacji niemieckiej, która poczuła się niemi przykro dotknięta. Koła niemieckie uważają za niedopuszczalne, aby Polska zacięła się z powodu traktowania mniejszości polskiej w Niemczech, skoro

win w pobliżu Królewca zastylętawina został agitator komunistyczny, przybyły z Berlina. Mordu dopuścili się hitlerowcy.”

powinno być Polsce znane, że niemieckie ustawy o mniejszościach służy za wzór dla wszystkich tego rodzaju ustaw.

„N. W. Tageblatt“ dowiaduje się z miarodajnej strony niemieckiej, że w dłuższej rozmowie, odbytej wczoraj między Curtiusem a Schoberem, stwierdzono zasadniczą zgodność co do traktowania spraw Ligi Narodów. Omówiono także liczne wytyczne co do traktowania zagadnień Panopancji. Kanclerz Schober był zadowolony z wyniku swojej konferencji z Curtiusem. Zdaniem delegacji austriackiej, punkt ciężkości zagadnienia Panopancji tkwi w kryzysach gospodarczych w państwach europejskich. Pierwszym zadaniem, które przypadnie w udziale mającej się ustanowić komisji studiów, będzie robota budowa traktatów handlowych. Austria wystąpi w tej sprawie z własną inicjatywą i będzie dążyła do możliwie rychłego zawarcia względnie porównania traktatów handlowych z państwami sąsiadującymi.

### Zjazd prezesów zarządów okręgów i szefów sanitarnych P. C. K.

W dniu 6 bni. odbył się w Warszawie Zjazd prezesów zarządów okręgów i szefów sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża, przy udziale przedstawicieli władz państwowych. Po otwarciu Zjazdu przez prezesa zarządu głównego P. C. K., p. Ludwika Barowskiego, szef Wydziału sanitarnego, plik-dr. Zembruskich, wygłosił referat o ratunkowym pogotowiu drogowym, oraz o organizacji, szkoleniu i wykwiwowaniu drużyn ratowniczych P. C. K. dyskusja zgodnie z poglądami referenta podkreślała konieczność wprowadzenia jednolitego typu unun-

durowania dla drużyn ratowniczych. Następnie zagadnienie wspólnicy P. C. K. z władzami wojewskimi i instytucjami społecznymi w zakresie pogotowia sanitarnego omówił naczelny dyrektor P. C. K., dr. Bohdan Zakliński, poczem omawiano sprawę konieczności przejęcia przez P. C. K. opieki, nadzoru, oraz organizacji pomocy sanitarnej samochodowej w wypadkach konieczności nagłej pomocy ofiarom katastrof, w porozumieniu z odpowiednimi władzami i instytucjami. Pożatem omówiono szereg spraw organizacyjnych.

lonte zarzączy, że tylko w okolicy Nowej Szkolki natrafili na trochę brzo i niepogody.

Pisma francuskie uzupełniają dzisiaj i jakby retyfikują się tyerską skromność swoich zwycięstw. Atlantyki. Dodają, że dot 6000 kilometrów odbyty został w 37 godzinach i że lotnikom zostało jeszcze 450 litrów benzyny w rezerwoarze, co mogło starczyć jeszcze na trzy godziny lotu.

Wogóle prasa francuska przepelniona jest uczuciem szlachetnej dumy, że to właśnie francuskim bohaterom-lotnikom udało się zapelnic jedną z najslawniejszych kart w historii swiatowat wojny. Polska podziela z całego serca ten triumf zaprzyznanego narodu, a rozumie jego radość temu lepiej, bo przecież Polska zlozyla temu samemu dzieciu w ofierze dar najcenniejszy: młode, heroiczne zycie sp. manora Lidzkowskiego, trud i cierpienia majora Kubali, i Polska była jednym z tych narodów współczesności, którzy przykładem cudnego likarowego poryw swych synów wskazywał drogi dzisiejszym zwycięzcom.

Alc wróćmy do wiadomości, od których szumi i tętni w ostatnich dniach cały Paryz, ulice, lokale publiczne, prasa. „Matin“ onegdajzy dał nawet ciekawe zdjecie przyzwilania lotnikom francuskim w Nowym Jorku, o których przesyła długą teletyfonową wiadomość, a przedtem straslanem do Parzyża. Obraz jest zamany, ale postaci lotników francuskich, Lindbergha i innych jednak wyraźne; jeden z lotników jest podniesiony do góry; ktoś przemawia, ktoś wręcza zwycięzcom



### Odnalezienie zwłok zaginionego profesora.

Warszawa, 9 września. (P. A. T.) Dzienniki donoszą, że wczoraj w godzinach popołudniowych odnaleziono w Wiśle przy brzegu warszawskim na wysokości lachy szkockowskiej zwłozaginionego w piątek wieczór profesora Jerzego Rzaczynskiego, członka warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego Prof. Rzaczynski poniósł śmierć w nieznanych okolicznościach w czasie przejażdżki po Wiśle, odbytej w piątek w godzinach popołudniowych. Poszukiwanie zwłok prowadzone przez policję i członków warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego trwające przez sobotę i niedzielę nie dalo rezultatu. Dopiero wczoraj około godz. 13-zej popołudniu rybak Staniszewski, zamieszkały na Sasiłki Kępie, łowiący w Wiśle, zauważył topielca w ko stumie wioślarskim. Rybak wylowił zwłoki i przewiózł je lodzą do komisarzatu wodnego, gdzie stwierdzono tożsamość topielca. Po zbadaniu prokuratora i komisji sądowo-lekarskiej, zwłoki będą wydane rodzinie. Okoliczności, wśród których zginął profesor Rzaczynski, nie są jeszcze wyjaśnione.

### POPIERAJCIE

L. O. P. P.

**MOTORY I PĘDNIE**  
POLECA  
MARIAN KIERSKI & FELIKS KONDOLEKA  
LWÓW, UL. KOPERNIKA 4.

### Triumfalne odgłosy zwycięskiego lotu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryz, 5 września 1930.

Paryz i cała Francja znajdują się w tej chwili pod potężnym wrażeniem zwycięstwa nad Oceanem, odniesionego onegdaj przez zwycięską przelot Costesa i Bellonte'a. Wie już dzisiaj cały świat, że lotnicy francuscy, którzy opuścili lotnisko w Bourget w poniedziałek o godz. 9-tej 55 min. (według Greenwich), przybyli z triumfem do Nowego Jorku, na lotnisko Curtiss Field w wtorek o godzinie 2-zej 12 minut (według Greenwich). Dziwnie się sobą niebywały zaszczyt i przemiły dla Francji, zamalazli wrażenie tragicznej klęski Nungessera i Col'lega. Cząc raid ich trwał 37 godzin, 18 minut. Odbyli go na samolocie francuskim Bréguet, opartymyżym na motor francuski Hispano-Suiza 650 C. V.

W Nowym Jorku oczekiwali ich 100-tysięczne tłum widów, a cała armia policji nie mogła dać sobie rady z powstrzymaniem nacisku rozentuzumowanych tłumów. Tlum ten przeladł wszystkie kordony i trzeba było całej zimnej krwi Costesa, całego sprytu towarzyszącej mu eskory amerykańskiej (złożonej z 12 aeroplanów), aby wśród parca i ruchu tych rozszalałych radością tłumów móg swobodnie wydławać na ziemi. Okrzyki „Niech żyje Francja! Niech żyje Costes i Bellonte!“ brzmiały z wszystkich stron. Pierwszym niemal, który powitał zwyciężskich Francuzów, był — jak

wiadomo — kapitan Lindbergh, pierwszy zwycięzca w locie z Ameryki do Europy. Lindbergh otworzył ramiona na widok Francuzów i ścisnął się z nimi serdecznie. „Jakżeż się cieszę!“ — wolał — „jakżeż się cieszę“, a był tak blady i wzruszony, jakby sam dokonał tego niezwykłego czynu.

Emocja tłumów dochodziła do najwyższego wysilenia. Tylko lotnicy francuscy byli spokojni i zachowali zimną krew, chociaż gorąc przyjęcie, jakiego doznawali, wstrząsnęło nimi — jak samemu dzieciu w ofierze dar najcenniejszy: młode, heroiczne zycie sp. manora Lidzkowskiego, trud i cierpienia majora Kubali, i Polska była jednym z tych narodów współczesności, którzy przykładem cudnego likarowego poryw swych synów wskazywał drogi dzisiejszym zwycięzcom.

kwiaty. Szczegółów, podawanych niemal z każdą godziną, niema co powtarzać. Znane są one Wam już z telegramów. Wiadomo więc, że Costes i Bellonte, prócz triumfu patriotycznego i moralnego, odniosą z swego lotu także znaczne korzyści materialne, które pozwolą im na kontynuowanie dalszych ich pracy w lotnictwie.

Costes opowiadał dziennikarzom francuskim, że jeśli lot się uda, to różne umowy, które lotnicy pozawarli, przyniosą im około 1 miliona dolarów czyli 50 milionów franków. Obecnie obaj lotnicy podejmują w Ameryce lot o tzw. nagrodę pulownika Esterveroda, lot z Nowego Jorku do Dallas w stanie Texas, tj. 2.100 km. Nagroda Esterveroda za cały lot Parzy-Dallas wynosi 25.000 dolarów t. j. 625 tysięcy franków, co świadczy o niewyzerowanej energii zwyciężczych lotników. (W tej chwili Costes i Bellonte są już calo i szczęśliwie w Dallas. Przyp. Red.) Po powrocie do Nowego Jorku, samolot zwycięzców „Znak zapalający“ zostanie oddany w ręce lotnika Codos'a, który wraz z Bellontem podejmie ogromny lot o rekord światowy na odległość w linii prostej 7.905 km. z Nowego Jorku do Konstantynopola. Codos wyjechał już w towarzyszyście pani Costes, małżonki lotnika, do Ameryki, a dla podjęcia niezwykle śmiałego przedsięwzięcia.

O przyjeździe Costesa i Bellonte'a w Nowym Jorku przędostało się już w najbliższych godzinach po dokonaniu lotu wiele wiadomości. Burnistrz Nowego Jorku, Mr. Walker, wystosował

### Międzynarodowe porozumienie w dziedzinie filmu dźwiękowego.

Przed niedawnym czasem podpisany został w Paryżu układ, zawarty na lat 15 między niemieckimi i amerykańskimi wytwórcami aparatów do filmów dźwiękowych. Układ ten z jednej strony ma za zadanie uregulowanie wytwarzania i użytkowania aparatów, z drugiej zaś unormować stosunków z wytwórcami filmów oraz sposobu korzystania z tych filmów.

Głównym punktem układu jest postanowienie o podziale rynków między obie strony. Rynki podzielone zostały na trzy kategorie, mianowicie na takie, gdzie wyłączność zbytu posiada strona niemiecka lub amerykańska, oraz na rynki wolne, gdzie obie strony mogą konkuruwać mimo rozbieżności patentowych, co do których obowiązują i tam odnośnie postanowienia paktu. W podziale rynki Niemiec, Holandii, Indji, Holenderskiej, Gdańska, okręgów Sarry i Memla, Austrii, Węgier, Szwajcarii, Danii, Szwecji, Norwegii, W. Brytanji, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii i Rumunii przypadły jako okrogi wyłącznego zbytu grupie niemiecko-holenderskiej, zaś rynki Stanów Zjedn. A. P. łącznie z

koloniami, Kanady, Nowej Fundlandji, Nowej Zelandji, Archipelagu Malajskiego, Australji, Indji i Rosji — grupie amerykańskiej. Z ważniejszych więc rynków wolnych pozostały jedynie Francja, Belgja, Włochy, Hiszpanja i Polska. Jeśli chodzi o rynek brytyjski, postanowiono na 4 lata utrzymać przejściowo wolność konkurencji, uchwalając jednocześnie pole wpływu, jakie uzyskują obie grupy z opłat licencyjnych.

W dalszym rzędzie układ przewi-

duje nieograniczoną wymianę patentów i doświadczeń zarówno wty posiadanych, jak uzyskanych w przyszłości, zakończenie wszelkich procedur, dotyczących posiadanych patentów, ustalenie jednostajnych opłat, zniżająca zaś opłat licencyjnych, umożliwienie wyświetlenia wszelkich filmów na wszelkich aparatach, wreszcie obronę przeciwko nieuczciwej konkurencji i amaniu praw patentowych przez trzeci.

Zawarty pakt przynosi przemysłowi europejskiemu bezsprzecznie znaczne korzyści i możliwość dalszego rozwołu.

Teatr „Kammerspiele” rozpoczął sezon „Szkołą kobiet” Moljera. „Komodie” otwiera teatr sztuki Hoffmanna.

Teatr Barnowskiego da komedję „Margierit przez drzwi”, a „Komödienhaus”, ciesząc się ogromnym powodzeniem w Wiedniu, farsę „Konto X”, „Volksbühne” zaczyna sezon poważnie, dając „Itaczy” Hauptmanna.

Prócz tego, urzęj Berlin w rozmaitych swych teatrach: „Mariej Stuart Schillera z Konradem Veidem w roli Mortimera, nową komedję muzyczną Gilberta „Dziwnicya przy kierownicy” i wiele innych.

### Plantacje tytoniu w Polsce.

Według ostatnich danych, opracowanych przez dyrekcję Monopolu Tytoniowego, w roku 1928 znajdowało się w Polsce 48.838 plantatorów tytoniu, którzy uprawiali tytoni na ogólnym obszarze 3.821 ha.

Zbiór roczny z tych plantacji wynosił 6.489.900 kg, co daje wydajność 1.690 kg z ha; średnia wielkość plantacji wynosiła w tym roku 782 mtr. kwadrat. W porównaniu z latami ubiegłymi uprawa tytoniu w Polsce wykazuje słaby rozwój. W roku 1924 było

tylko 24.107 plantatorów, w roku 1925 cyfra ta zmalała wprawdzie do 22.335, w roku jednak 1926 mieliśmy już 33.460 plantatorów, w roku 1927 nawet nieco więcej niż w następnym, bo 49.246 plantatorów. Natomiast obszar plantacji zwiększa się stale z roku na rok. W roku 1924 plantacje zajmowały 679 ha (zbiór 630.946 kg.), w roku 1925 — 861 ha (839.386 kg.), w roku 1926 — 1.555 ha (2.330.424 kg.) w roku 1927 — 2.889 ha (4.800.161 kg.).

### Pożyteczne wydawnictwo.

Wydawany od lat przez Główny Urząd Statystyczny, „Rocznik statystyczny” stanowi — jak wiadomo — tom olbrzymich rozmiarów. Jest to wydawnictwo ze wszelkich miar pożyteczne dla celów naukowych, administracyjnych itp. Natomiast dla przeciętnego człowieka jest ono trudno dostępne, bo nielato jest rozpoznać wartość w olbrzymim materiale tysięcy tablic i kolumn.

Stał się więc potrzebny rocznik podręczny, nawet kieszonkowy. Ostat-

nio Główny Urząd Statystyczny potrzebuje też zaopiekoli, wydając „Mały Rocznik Statystyczny”, który na 170 stronkach mieści najważniejsze wiadomości o Polsce Współczesnej. Mały Rocznik ma charakter popularnego wydawnictwa; opuszczoneo więc cały balast naukowy i ujęto tabele w sposób możliwie prosty i przejrzysty, takimi z niego korzystał mogli wszyscy, nawet ci, którzy dotychczas nigdzie jeszcze nie zetknęli się ze statystyką.

### Tantjemy autorskie w Ameryce.

W Ameryce napewno obce jest pojęcie napięty i literata. Tantjemy autorskie w Ameryce to marzenie wszystkich autorów dramatycznych. Oto parę cyfr, zaczerpniętych ze Sprawozdania konferencji teatralnej w Waszyngtonie.

„Potasi i Perimutter”, znana komedja Glassa i Goodmana, osiągnęła w Ameryce tantjeme 378.280 dolarów. Prawie tyle otrzymał Ballard Weljer za „Proces Mary Dougan”. Dodatkowo jeszcze zarobił 62 tysiące dolarów za prawo sfilowania swjej sztuki. „Street Scene” Rice’a przyniosła autorowi równe 100 tysięcy dolarów. „Krasnawdówkę” przyniósł Shaffertowi 141 tysięcy Molher dostał za swą „Zabawę w zamku” 69.489 dolarów.

### 20 premier w teatrach berlińskich.

Jesienna kampanja, teatrów berlińskich zapowiada się ogromnie bogato. Teatr Reinhardta, po cieszącej się wielkim powodzeniem sztuce Umrka

„Fea”, zapowiada sztukę „1914” tajemniczego autora (podobno znanego w Berlinie dyplomaty), ukrywającego się pod pseudonimem Müller.

do obu zwycięzców oficjalnie zaproszenie ich do stolicy amerykańskiej. Podjęmowano ich tam uroczystem śniadaniem, poczem kolonia francuska urządziła wspaniałą recepcję, zorganizowaną przez Izbę handlową francuską w N Jorku, przez Instytut francuski i przez Federację amerykańskich kompaniantów z frontu francuskiego (odbyło się to w przeddzień odlotu do Dallas). Po powrocie zaproszeni są obaj triumfatorowie do Waszyngtonu, gdzie będą gościli ambasady francuskiej i zostaną przyjęci przez prezydenta Hoovera.

Prasa amerykańska przepielniona jest artykułami o zwycięstwie awiatki francuskiej; nazywa Costes’a i Bellonte’a „herosami powietrza” lub „daring men” (tj. ludźmi, którzy mieli odwagę). „New World” używa nawet terminu „aududzie”.

Z pośród granicjalny i odznaczeń, które już dotąd spadły na zwyciężczych lotników, wymienić należy: gratulacje prezydenta Republiki francuskiej, Dou mergue’a, prezydenta Stanów Zjedn. Hoovera, rządu francuskiego przez utia ministra lotnictwa, p. Laurent Eynac, ambasadora Stanów Zjedn. w Paryżu, ministra Waltera E. Edge, Rady Muncypalnej miasta Paryża, ministra marynarki handlowej, p. Ludwika Rollina, wdowy i synów po bohaterkim lotniku Colim („Gratulujemy wspaniałego triumfu, tak upragnionego przez naszego drogiego umarłego”), admirała Brydona, słynnego zdobywcy biegun. Prawdowego, prezydenta Aero-Klubu paryskiego, p. Flandin, ministra handlu i przemysłu, oraz cale setki telegramów

oficjalnych i prywatnych z wszystkich państw europejskich i pozaeuropejskich. Naddto, Costes mianowany został komandorem, Bellonte oficernem 3-ego honorowej, oraz obaj przedstawieni zostali do awansów workowskich. Wreszcie minister lotnictwa złożył w ich imieniu matczonkom obu bohaterkich lotników.

Najciekawsze jest jednak, co się w tych dniach triumfu, w śróde i czwartek, działo w Paryżu. Miasto przeżywało niezapomniane godziny podniecenia i oczekiwania. Emocja dochodziła z każdą, dalszą chwilą, do coraz wyższych granic. To samo działo się zresztą w wszystkich większych miastach i śródotwiskich kulturalnych francuskich.

Przed redakcją dzienników gromadziły się nieprzeliczone tłumy dziesiąt tysięcy dziennikarzy i publicystów. Redakcje wstawiały w oknach tablice, na których znazono — w miarę nadchodzących ulicy — postępy lotu. W śróde wieczór napięcie oczekiwania doszło do zenitu. Paryż przeżywał jeden z historycznych swoich dni. Wszystkie ulice i place wibrowały przelazkami się tłumami; w powietrzu unosił się nastroj denerwującego niepokoju. Na placu Zgody, gdzie megafony podawały nowiny, tłumy formowały się wprost w zwarte szeregi.

Gdy przysłała późnym wieczorem wiadomość, że Costes i Bellonte znajdują się już o 100 km. od Nowego Jorku, tłum szalał z radości i naprężenia nerwów. Był wprost moment niebezpieczny dla psychiki tłumów, kiedy zaczęły przychodzić potem sprzeczne

telegramy. Paryż stał się gróźnie milczący, zimny, zacięty, przewalał się jak ogromna fala, z wżym nadzieją w przepaście niepewności.

Aż przysłała ostateczna wielka nowina. „Matni” ogłosił ją pierwszy przez megafony publiczności, która w liczącym godzinie parowca stała pod oknami redakcji. Entuzjazm ludności Paryża nie dał się wprost opisać. Trzeba było widzieć i słyszeć. Wybuch radości był tak żywy, że tylko temperament Paryża mógł sobie pozwolić na takie wyzermywanie. W jednej minucie całego stolica Francji rozbrzmiała „Marsyljanka”, na wszystkich balkonach pojawiły się draperje, festony, transparenty, a nad Paryżem unosił się jeden wielki okrzyk: „Vivent Costes i Bellonte! Vive l’aviation française!” Okrzyki te powtarzano setki i tysiące razy. Kobietę, która w krótki wiatruki zwyciężczych lotników, w wybuch radości, uśmieśnienia, dumy narodowej napełniał miasto, jego ulice, bulwary, domy aż do późnej nocy. Paryż radował się, bawił, wiewatował, jak nigdy, aż do białego ranka.

Na placu de la Concorde działy się śródotwem wieczoru rzeczy nie do opiania. Ruch był uty przez szereg godzin kompletnie zahamowany, aby szelest żadnego pojazdu nie przerywał wspaniałego milczenia, z jakim oczekiwano głosu spikerów. Parsyka radio-począta otrzymała bowiem bezpośredni kontakt z stacją wylotową amerykańską na lotnisku Curtiss-Field i podawała co chwila najwświeższe wiadomości. Warto było obserwować grę uczuć na twarzach i ruchach zdyscyplinowanych

### Kapitał amerykański a handel światowy.

Obroty handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych spadły do poziomu nienotowanego od lat sześciu. Fakt ten należy przypisać temu, że kapitał amerykański w mniejszym niż dawny stopniu zasilały w r. ub. kraje zagraniczne. Eksport towarów amerykańskich nie daje się powiększyć w inny sposób jak tylko drogą zwiększenia siły nabywczej krajów zagranicznych przez kapitał amerykański. W r. 1929 nastąpiło znaczne zahamowanie ekspansji kapitału amerykańskiego nazwemnatrz, co znalazło odbicie w zastój handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych. Powinno w r. 1930 nastąpiło znaczne ożywienie w eksporcie kapitałów do Stanów Zjedn., które już obecnie przekracza o 75% eksport kapitałów w r. ub., więc należy liczyć się z tem, że wywóz towarów do Stanów Zjedn. wzmoże się w najbliższym czasie. Odpływ złota z Ameryki nietylko uchroniło może kraj od inflacji monetarnej, ale może także przyczynić się do wzrostu eksportu towarów amerykańskich i do ogólnego ożywienia handlowego.

### CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMIT. FLOTY NARODOWEJ?

Jezeli nie, daciezgo? Nie wolno czekać!!!  
Roczną wkładka członka tylko o zł

wewnątrznie tłumów. A gdy padły słowa: „Znak Zapytania wyladował” lub „Aparat jest właśnie transportowany do hangaru w otoczeniu może miliona ludzi” — to zerwały się wszystkie tami uczuć, odkryły się wszystkie głosy i ustosły się w powietrzu dźwięki „Marsyljanki”, to znów hymnu amerykańskiego z nowoproskiego lotniska. A jak się cieszono, gdy spiker amerykański oznajmił, że lotnicy francuscy, mimo prohibicji, wychyliłi po kieliszku szampałan...

Ten sam entuzjazm udzielił się w ciągu tegoż wieczora i dnia wczorajszego go także prowincji całej Francji. Odgłosy zapalu zwycięskiej dochodził z Bordeaux, Lyonu, Lille itd.

Co zaś jeszcze w tych dniach triumfu było bardzo charakterystyczne, to pamięć całej radonej Francji o poprzednikach dzisiejszych zwycięzców, zwyciężczych zaginionych bohaterach-lotników, Nungessera i Colim. Wśród największego nasłania radości, odbywały się nagłe okrzyki „Nungesser-Colim!” publiczność zdejmowała kapelusze i nastawała chwila żalobnej, holdownicznej ciszy. Pani Costes, żona zwyciężczygo pilota, każala wszystkie kwiaty, które otrzymała tego dnia, odwieźć do domu matki Nungessera. Tak nardwie francuski czcił wielkich swoich, niezjąjących zdobywców Oceanu.

I my, gratulując dzisiaj Francji, powrotnie schylamy głowy przed jasną, promienną pamięcią, majora Idzikowskiego!...

(Viator).







